

Litak, Stanisław

"Kształcenie i formacja katechetów Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1918-1939", Jan Szczepaniak, Kraków 1999 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 40, 194-197

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ośrodków naukowych, programom studiów, kadrcze profesorskiej, tradycjom wyjazdów do określonych szkół, wreszcie kontaktom naukowym utrzymywanym przez polsko-litewską elitę umysłową i polityczną z profesorami, teologami i humanistami z krajów niemieckojęzycznych. Zachowała się pokaźna liczba korespondencji humanistycznej między Polakami, Litwinami a niemieckimi intelektualistami, bądź profesorami z innych państw europejskich zatrudnionych w niemieckich wszechnicach (częściowo została ona wydana drukiem). Wydaje się, że jej lektura i analiza wzbogaciłyby poszczególne fragmenty pracy.

Badania statystyczne zawarte w kolejnym rozdziale książki pt. „Frekwencja Polaków w poszczególnych ośrodkach na tle ich dziejów i ogólnej frekwencji” ukazują dane liczbowe informujące o studiach w poszczególnych uniwersytetach i akademiach. Obraz tych studiów oddzielnie ilustrują zamieszczone wykresy.

Kolejny rozdział przedstawia pochodzenia terytorialne studentów oraz ich pochodzenie społeczne. Omówione zostały studia młodzieży z Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza, Prus Królewskich, Warmii i Litwy. Autorka na 4651 wpisów w metrykach zidentyfikowała 2153 osoby, kwalifikując je według dzielnic i pochodzenia stanowego. Najwięcej wpisów należało do studentów z Małopolski (839), Wielkopolski (643), Wielkiego Księstwa Litewskiego (599) i Mazowsza (158). Studenci z obszaru Prus Królewskich zostali słusznie pominięci z uwagi na istniejące studium M. Pawłaka poświęcone tej problematyce. Rozdział ten jest bardzo cennym fragmentem pracy, dzięki niemu dowiadujemy się o pochodzeniu społecznym i wyznaniowym studentów, a także o udziale poszczególnych regionów i prowincji Rzeczypospolitej w europejskiej edukacji.

W ostatnim z rozdziałów zatytułowanym „Przebieg studiów” przedstawiona została problematyka wyboru kierunków studiów i czasu

ich trwania, wieku studentów oraz środowiska preceptorów wojującej młodzieży. Informacje zawarte na kilkunastu stronach (s. 177–190) stanowią interesujący przysposobionych zagadnień. Warto, aby w przyszłości autorka rozwinęła ten kierunek badań.

Dorota Żołądz-Strzelczyk, jak już podkreśliłem, objęła swymi badaniami rozległą problematykę. Wywiązała się z tego zadania dobrze. Książkę ilustrują liczne tabele i wykresy, cennym uzupełnieniem pracy jest także szczegółowy indeks. Podano w nim nazwisko, imię, datę immatrykulacji i miejsce studiów danej osoby. Znalazły się w nim także dane dotyczące ośrodków, które z uwagi na niską frekwencję Polaków i Litwinów nie zostały omówione w poprzednich partiach książki. Uwzględnione zostały tu Praga i Ołomuniec w państwach habsburskich oraz z terenów Rzeszy: Gryfia, Giessen, Helmstedt, Herborn i Jena.

Autorka znacznie rozszerzyła czytelnikom obraz studiów obywateli Rzeczypospolitej na terenach niemieckojęzycznych. Książka ta stanowi cenny zbiór informacji dla wszystkich zajmujących się staropolską kulturą i edukacją.

Wojciech Sokołowski

¹ Spośród ostatnich prac: M. Chachaj, *Związki kulturalne Sieny i Polski do końca XVIII wieku*, Lublin 1998; Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1681* Kraków 1997.

² Między innymi w klasycznej już pracy S. Kota, *O zagranicznych studiach Litwinów*; Idem, *La Reforme dans le Grand-Duché de Lithuanie. Facteur d'occidentalisation culturelle*, „Annuaire de l'Institut Philologie et d'Histoire Orientales et Slaves” t. XII; lub w pracy M. Pawłaka, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI–XVIII wieku*, Toruń 1988.

³ Autorka informacje na ten temat przedstawiła jednak w indeksie osobowym.

Jan Szczepaniak, *Kształcenie i formacja katechetów Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Kraków 1999, ss. 296.

Problem katechezy jest bardzo stary, sięgający swymi początkami pierwszych wieków chrześcijaństwa, jakkolwiek katechizm w dzisiejszym tego słowa znaczeniu to dopiero rezultat Reformacji i trydenckiej reformy Kościoła. Na nauczanie katechizmu często zwracali uwagę biskupi czy to przy okazji synodów, czy też wizytacji kościelnych. Natomiast na metodę przekazywania prawd katechizmo-

wych wiernym i na odpowiednie przygotowanie duchownych, nauczycieli katechizmu zaczęto zwracać uwagę późno, bo dopiero w okresie Oświecenia. Jednym z pierwszych był tu Hugo Kołłątaj, doskonali znawca spraw kościelnych, który już w swoim dziele pt. *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego katolickiego i o wszystkich innych wyznaniach w Polsce*, podkreślając słabe przygotowanie du-

chowienia parafialnego do koniecznej i obowiązkowej nauki podstaw wiary po kościołach, pisze z pewną przesadą, że katechizmu nauczano w tak „przykry i niemiły ludowi” sposób, „że bardzo rzadko gdzie chciano się go uczyć; rzadziej jeszcze można było co pojąć; w każdej parafii szła ta nauka, jak się plebanowi lub wikaremu podobało. Człowiek przeszedłszy z jednej do drugiej parafii postrzegał, że nic prawie nie umiał dla odmienności i dziwactw w uczeniu”. Poprawa w tej dziedzinie następowała bardzo powoli. Miała ona związek w poszerzaniu zakresu kształcenia duchowieństwa w seminariach duchownych datującego się od drugiej połowy XVIII w. oraz z wykształceniem się teologii pastoralnej jako przedmiotu nauczania w tychże seminariach. Niemniej sprawa ta nie przedstawiała się zadowalająco. Na problem ten zwracano bacniejszą uwagę w Galicji w czasach reform józefińskich. Katechetyka jako przedmiot nauczania weszła jednak do seminariów dopiero w pierwszych dziesiątkach XX w. Jak wynika z wymienionej pracy ks. J. Szczepaniaka doświadczenia galicyjskie, jedynego zaboru, w którym katolicyzm rozwijał się całkowicie swobodnie, miały tu niebagatelne znaczenie.

Należy podkreślić, że pisząc na temat specjalistycznego kształcenia polskich katechetów w okresie międzywojennym, ks. Szczepaniak nie miał wielu poprzedników. W tej dziedzinie historii wychowania, nie licząc przeglądowego artykułu S. Koryckiego, jest to temat nowy, niechętnie dotychczas podejmowany i nieobecny nawet w obszernych polskich kompendiach historii wychowania. Wyraźnie też trzeba podkreślić, że ks. J. Szczepaniak zainicjował w sposób udany, tak ważne przede wszystkim dla badań nad religijną kulturą Polaków, studia nad dziejami katechetyki w Polsce, które niewątpliwie będą kontynuowane.

Książka została oparta na bardzo różnorodnych źródłach archiwalnych: rękopiśmiennych i drukowanych. Autor podkreśla jednak, że przeważająca ich część bezpowrotnie zaginęła wraz z archiwami seminaryjnymi. Duża ich ilość nie została też dotychczas uporządkowana, co bardzo utrudnia, a nawet uniemożliwia korzystanie z nich. Rzuca się jednak w oczy zbyt wzięte omówienie podstawy źródłowej we wstępie pracy oraz brak oceny jej wartości, co jednak bynajmniej nie oznacza, że autor korzysta ze źródeł bezkrytycznie.

Rozprawa składa się z dwóch części: sześciu rozdziałów właściwego opracowania, liczącego 221 stron oraz 51 stron aneksu zawierającego biogramy księży, profesorów wykładających katechetykę i pedagogikę na uniwersyteckich wydziałach teologicznych oraz w

diecezjalnych seminariach duchownych w latach 1918–1939. Aneks ten ma istotne znaczenie. Stanowi bowiem podbudowę całej pracy. Pozwala również na zorientowanie się w liczebności kadry naukowej w zakresie wymienionych przedmiotów.

We wspomnianych sześciu rozdziałach zostały zanalizowane takie zagadnienia, jak problem przygotowania duchowieństwa do pracy katechetycznej (rozdział I), przygotowanie świeckich katechetów (II), sprawa kwalifikacji do nauczania religii (III), dokształcanie katechetów duchownych i świeckich (IV), organizacje zawodowe księży prefektów (V) i aparat kontrolny nauczania religii, czyli wizytacje lekcji religii w szkołach (VI). W krótkim zakończeniu autor zebrał podstawowe wnioski płynące z analiz przeprowadzonych w rozprawie.

Ksiądz Szczepaniak słusznie podkreśla, że w momencie odzyskania niepodległości w 1918 r. system kształcenia duchowieństwa w Polsce nie był jednolity. Od samego początku więc na konferencjach episkopatu i w innych gremiach dyskutowano i spierano się, jak należy zreformować i ujednoczyć kształcenie i formowanie duchowieństwa. Polska po rozbiorach odziedziczyła tylko 6 seminariów duchownych o bardzo zróżnicowanym programie i poziomie. Także i nowo utworzone seminaria we wznowionych lub nowo powstałych diecezjach w latach dwudziestych funkcjonowały według różnych zasad. Ponadto alumni studiowali na wydziałach teologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, lwowskiego i wileńskiego, wznowionego w 1918 r. Podstawowe pytanie było więc, gdzie przyszli księża powinni studiować teologię. Autor podkreśla, że wyraźna różnica zdań zarysowała się tu między duchowieństwem byłego zaboru rosyjskiego a duchowieństwem galicyjskim i byłego zaboru pruskiego. O ile pierwsi, wychodząc z własnych doświadczeń, uważali, że najlepszym miejscem kształcenia kleru diecezjalnego jest seminarium diecezjalne, to drudzy, pragnąc utrzymać dotychczasową praktykę w obydwu zaborach, sądzili, że najlepszym miejscem kształcenia duchowieństwa jest uniwersytet. Innym problemem, jak zauważa autor, była sprawa, kogo należy przyjmować na studia teologiczne i jak długo powinny one trwać. O ile w byłych zaborach austriackim i pruskim już od połowy XIX w. wykształcała się praktyka, że studia te mogą podejmować tylko kandydaci po uzyskaniu matury w gimnazjum klasycznym, to w byłym zaborze rosyjskim warunków tego nie stawiano. Do seminariów przyjmowano chłopców nawet bez matury, po ukończeniu 6 klas gimnazjum, a niekiedy nawet młodszych. Braki w zakresie szkoły śred-

niej uzupełniano w seminarium w tzw. klasach wstępnych. Jeszcze innym problemem ogólnym była długość trwania nauki w seminariach. Kodeks prawa kanonicznego wymagał 6 lat nauki, dwa lata filozofii i 4 lata teologii. W pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości stopniowo rozszerzono naukę w seminariach do 5 lat. Sześcioletni okres studiów przyjął się w Polsce dopiero w latach 1926–1938. Władze kościelne dążyły także do nadania seminarium statusu szkół wyższych. Do problemu tego dość długo nieufnie podchodziła część duchowieństwa wyższego oraz władze oświatowe. Sprawa ta pozytywnie została unormowana przez państwo dopiero w 1938 r.

Od samego początku w propozycjach programowych formułowanych w związku z reformą seminariów przewija się także sprawa katechetyki, na którą kładła nacisk Stolica Apostolska. Szczególnie ważny był tu okólnik Kongregacji dla Seminariów i Uniwersytetów z 8 IX 1926 r. przypominający obowiązek nauczania katechizmu oraz kształcenia katechetów w ramach teologii pastoralnej. Przełomowe znaczenie w reformie nauczania pedagogiki i katechetyki, jak stwierdza J. Szczepaniak, miały zjazdy Sekcji Pedagogiczno-Katechetycznej Związku Zakładów Teologicznych w Łodzi w 1929 r. i w Wilnie w 1933 r., na których zostały przedstawione ważne referaty przez wykładowcę poznańskiego seminarium duchownego ks. Karola Mazurkiewicza i ks. Michała Sopoćkę z Uniwersytetu Stefana Batorego. Od tego czasu pedagogika i katechetyka rozwijała się w zwiększonym wymiarze godzin we wszystkich uczelniach teologicznych, znajdując jednak lepsze warunki na uniwersyteckich wydziałach niż w seminariach. Autor problem ten szczegółowo przedstawił na podstawie zachowanych źródeł.

Zagadnienie przygotowania nauczycieli religii nie zostało jednak całkowicie rozwiązane. Jakkolwiek życzeniem biskupów było, by religii nauczali kapłani, to jednak brak odpowiedniej liczby księży powodował, że musiano także wyłączać się osobami świeckimi, które należało odpowiednio przeszkolić. Ksiądz Szczepaniak zajął się więc w drugim rozdziale swojej pracy także sprawą kształcenia katechetów świeckich, których w latach 1935–1936 było w Polsce ok. 3000, nie licząc nauczycieli uczących religii jako przedmiotu dodatkowego. Autor szczegółowo opisał początkowo nieufny stosunek biskupów do świeckich katechetów oraz miejsca i sposoby ich dokształcania na różnych kursach rocznych, wakacyjnych i miesięcznych, ogólnopolskich i diecezjalnych. Ponadto zanalizował ich programy i przedstawił uczestników, którymi były siostry zakonne i osoby świeckie, podkreślił też rolę w ich

utrzymaniu i organizacji abpa krakowskiego Adama Sapięhy. Na szczególne podkreślenie zasługuje utworzenie w 1926 r. dwuletniego studium katechetycznego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz zorganizowanie w 1927 r. przez Urszulanki przy współudziale abpa A. Sapięhy oraz przy pomocy jezuitów i Uniwersytetu Jagiellońskiego dwuletnich studiów teologicznych „dla osób świeckich i zakonnych” w Krakowie. Obydwie inicjatywy, przeznaczone dla dziewcząt świeckich i zakonnic, okazały się jednak niezbyt udane ze względu na trudności absolwentek w znalezieniu pracy. Dużo uwagi autor poświęcił zabiegom władz kościelnych dotyczącym przygotowania nauczycieli do nauki religii i w ogóle do wychowania religijnego młodzieży szkół powszechnych w istniejących pod zaborami oraz w Polsce niepodległej aż do reformy szkolnej ministra Janusza Jędrzejewicza seminariach nauczycielskich oraz w powstałych w wyniku teże reformy liceach pedagogicznych i pedagogiach. Pisząc o różnicach w zakresie rozwoju szkolnictwa i polityce wyznawczania w poszczególnych zaborach, a zwłaszcza o szkolnictwie na „ziemiach zabranych”, wspominał jednak o tak podstawowych pracach na ten temat, jak książki Daniela Beauvois i Leszka Zasztowta.

Bardzo ważny problem kwalifikacji nauczycieli religii ks. Szczepaniak przedstawił w rozdziale trzecim. Kontrola w tym zakresie należała do Kościoła i państwa. Sytuacja pod tym względem, jak podkreśla autor, była niezwykle skomplikowana i drażliwa ze względu na bardzo niskie kwalifikacje nawet księży w Królestwie do nauczania religii w szkołach. O wiele lepiej pod tym względem było pod zaborami austriackim i pruskim, gdzie też lepiej, jak to autor uzasadnił w poprzednim rozdziale, było rozwinięte szkolnictwo. Problem kwalifikacji nauczycieli religii wywoływał konflikty między państwem a Kościołem, ponieważ inaczej go rozumiały władze kościelne, a inaczej państwowe. Ostatecznie sprawy te zostały uzgodnione i załatwione dopiero w 1937 r. Podstawą zaś kwalifikacji prefektów szkół średnich, a nawet katechetów szkół powszechnych był egzamin kwalifikacyjny, wzorowany na podobnym egzaminie nauczycielskim galicyjskich szkół średnich. Zakres i wymagania tych egzaminów były określane w kolejnych regulaminach wydawanych przez władze kościelne. Autor przedstawił to zagadnienie raczej od strony teoretycznej. Pytanie, czy wszyscy księża uczący religii w szkołach średnich poddawali się tego rodzaju egzaminom. Wiadomo bowiem, że w Galicji duży odsetek nauczycieli kwalifikacji tych nie posiadał. Byli to tzw. suplicenci, czyli zastępcy „nauczycieli rzeczywist-

tych”. Na temat procedury uzyskiwania kwalifikacji przez nauczycieli galicyjskich istnieje również sporo opracowań, do których autor raczej rzadko sięga, bardziej dowierając źródłom kościelnym.

Najciekawszym rozdziałem jest rozdział czwarty, dotyczący dokształcania nauczycieli religii tak duchownych, jak i świeckich. Podobnie jak w poprzednim rozdziale i tu widać wyraźnie wpływ zwyczajów panujących w monarchii austriackiej. W podnoszenie kwalifikacji katechetów angażował się zarówno Kościół, jak i państwo. Odbywało się ono na różne sposoby. Były to wielkie zjazdy-kursy dokształcające księży prefektów będące prostą kontynuacją zjazdów katechetycznych w Galicji (1895, 1897, 1913). Odbywały się one w różnych miastach, jak Warszawa, Poznań, Wilno, Lublin. Brały w nich udział dziesiątki i setki księży z całej Polski, a wykładowcami byli księża – wykładowcy uniwersyteccy i seminarjni oraz znani katecheci, wyróżniający się w dydaktyce religii. Inną formą dokształcania, jak podkreśla autor, były różnego rodzaju kursy i zjazdy katechetyczne ogólnopolskie i lokalne, organizowane przez diecezje oraz Koła Księży Prefektów i ogniska metodyczne (od 1935 r.). Ich celem było lepsze przygotowanie, zwłaszcza pedagogiczne i metodyczne księży prefektów i katechetów do nauczania religii w szkołach. Stanowiły też pomoc w przygotowaniu się do nauczycielskiego egzaminu kwalifikacyjnego. Omawiając problematykę zjazdów, autor podkreśla niezwykle jej bogactwo. Poruszano na nich zarówno poważne i aktualne problemy teologii, jak i etyki i wychowania w tym także i wychowania seksualnego oraz zagadnienia metodyki nauczania.

Interesujące są również rozdziały piąty i szósty, dotyczące istniejących w każdej diecezji Kół Księży Prefektów zjednoczonych w 1919 r. i wizytacji jako instrumentu kontroli procesu nauczania i wychowania religijnego będących także sprawdzianem przygotowania rzeczowego i pedagogicznego katechetów. Autor podkreśla znaczenie uzgodnień w tej sprawie między państwem i Kościołem. Zwraca uwagę na wzory austriacko-węgierskie oraz na znaczenie konferencji biskupów z 1927 r. dla wizytacji szkół przez specjalnych wizytatorów wyznaczonych przez ordynariuszy diecezji.

W wnioskach ogólnych ks. J. Szczepaniak podkreśla duże osiągnięcia Kościoła w Polsce w okresie międzywojennym w dziele ujednoczenia i podniesienia na wyższy poziom kształcenia kadry nauczającej religii w szkołach oraz zmianę mentalności dużej części duchowieństwa akceptującego te zmiany, do których początkowo podchodziło ono nieufnie.

Są to tylko ważniejsze problemy poruszone w pracy. Ogólnie można powiedzieć, że problematyka książki jest znacznie bogatsza. Niewielkie braki w zakresie bibliografii praktycznie nie mają wpływu na jej wyniki. To samo odnosi się do niedociągnięć konstrukcyjnych. Mianowicie, poszczególne rozdziały należało podzielić na podrozdziały, co czyniłoby pracę bardziej przejrzystą. Natomiast podkreślić należy, że jest to praca bardzo źródłowa, wprowadzająca w nową interesującą dziedzinę badań w zakresie historii wychowania. Pod tym względem jest to niewątpliwie praca pionierska.

Stanisław Litak

Johannes Remy, *Higher Education and National Identity. Polish Student Activism in Russia 1832–1863*, Bibliotheca Historica 57, Helsinki 2000, s. 382.

„Dnia 25 lutego 1861 roku umarł Taras Szewczenko, znany maoruski poeta, męczennik, ofiara najsrozszych prześladowań cara Mikołaja. Wycierpiane przez tegoż męki i prześladowania, tak dobrze z doświadczenia znane i polskim i ruskim wybitniejszym ludziom, połączyły przy jego trumnie znaczną liczbę Rosjan, Polaków i Rusinów. W pogrzebie wzięła udział cała młodzież petersburskiego uniwersytetu. Nie były to żadne plemienne sympatie, gdyż tych sympatii nigdy nie było między narodowościami, bo jakież być mogą sympatie między zawojowanymi a zaborcą, gdy ten nadto odtrąca wszelkie objawy jakiegos zbliżenia się?” – pisał Mikołaj Berg w swoich „Zapiskach o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku”.

Dalej zaś dodawał *a propos* udziału Rosjan w polskim nabożeństwie za pięciu poległych w Warszawie, które odbyło się w kościele św. Katarzyny w Petersburgu: „Rosjanie przyjmują zaproszenia Polaków i biorą udział bez względu, czy to bezpiecznie lub nie, dobrze czy źle, że nawet śpiewają razem Boże coś Polskę; gdy zaś Rosjanie zawezwali Polaków do współudziału w rzeczy bynajmniej nie kompromitującej, nie zabronionej i nie demonstracyjnej, Polacy odmawiają! Znów ta dawna, przekłeta różnica. Czyż niema środków na wykorzenie tej choroby, i na czym właściwie ona polega?” (Kraków 1898, s. 223–225).

W rzeczywistości polscy studenci podziękowali rosyjskim kolegom za szczerą